Wydanie poranne.

4 halerze.

Wychodzi o godzinie 8. rano.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wydanie poranne.

4 halerze.

Wychodzi o godzinie 8. rano.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Nr. 37. Kraków, Czwartek dnia 15 Lutego 1900. Rok VIII.

PRZEGLĄD WYPADKÓW DNIA.

Dyskusje o sprawie polskiej, powtarzające się w parlamencie niemieckim, zawsze są jednakowe. To samo powtarzają zawsze dzielni posłowie polscy, to samo odpowiadają im z niezmienną perfidją niemieccy ministrowie. W poniedziałek sekretarz stanu Nieberding i minister Schönstedt tłomaczyli się przed parlamentem na zarzuty pomieszczone w interpelacji posła Czarlińskiego, skarżącej się na brutalne kary, wymierzane na Polakach przez sądy pruskie za rzekome udawanie w sądach nieznajomości języka niemieckiego. Sądy pruskie, co podniósł z naciskiem poseł Czarliński, wychodzą z założenia, że każdy, kto był w szkole i służył w wojsku, musi zupełnie dobrze władać językiem niemieckim. Przykłady przytaczane przez posła Czarlińskiego są wprost potworne.

Oto pewnego 19-letniego parobka skazano dwa razy na 3 dni aresztu i odnośny asesor zwymyślał go za to, że żądał tłomacza. Pewna stara kobiecina w Toruniu musiała złożyć przysięgę po niemiecku mimo, że zapewniała, iż nie rozumie, na co ma przysięgać. W innym przypadku skazany został oskarżony, który pewnego dzierżawcę domu szosowego miał oszukać o 3 fenigi, na pół roku więzienia(!), ponieważ świadek odwodowy, Polak, nie został dopuszczony do przysięgi. W rzadkich bardzo wypadkach udaje się Polakom w drodze użalenia dojść do swego prawa. Sąd okręgowy w Sremie skazał pewnego Polaka, który oświadczył, że nie umie po niemiecku, na 30 marek grzywny za nieprzyzwoite zachowanie się przed sądem. Sąd nadziemiański w Poznaniu, rozpatrzywszy tę sprawę, skasował karę. W innym podobnym przypadku potwierdził sąd nadziemiański wyrok pierwszej instancji bez bliższego zbadania sprawy i odnośny Polak musiał ponieść karę za nieprzyzwoite zachowanie się przed sądem. Zażalenie do ministra oświaty pozostało bez skutku, minister oświadczył, że nie może tu wkroczyć w drodze administracyjnej, w Sejmie zaś oświadczył, że istnieje agitacja popychająca Polaków do udawania nieznajomości języka niemieckiego.

I w parlamencie miał odwagę minister Schönstedt powiedzieć, że skarga posła Czarlińskiego ma przeciwne naturze i prawu żądanie od prostego człowieka, nie umiejącego po niemiecku, aby się przed sądem posługiwał tylko niemieckim językiem — nie jest niczem innem, jak materjałem do agitatorskiego zużytkowania!!

Co więcej, minister Schönstedt nie wahał się powiedzieć, że ustawa postanawiająca, iż oświadczenie strony co do niemożności składania zeznań w języku niemieckim — wystarcza, aby przywołać dla niej tłomacza, uchwalone zostało w parlamencie Rzeszy bez należytej rozwagi i dopiero pruskie ustawodawstwo musiało to naprawiać przez to, że ponoszenie kosztów tłomacza narzucono osobie interesowanej!

Słusznie poseł Dziembowski oświadczył, że teraz i sądownictwo w okolicach polskich w Niemczech oddane zostało na usługi idei germanizacyjnej, za przykładem szkoły, która już w tych okolicach oddawna nie istnieje dla przyswajania wiadomości, lecz na to, — żeby język i obyczaj polski wykorzeniać!

Z uznaniem i wdzięcznością należy podnieść wywody katolickiego posła Roerena, który lojalnie i uczciwie, imieniem szlachetniejszej części narodu niemieckiego, zaprotestował przeciwko pogwałceniu naturalnego prawa, przysługującego każdemu, a więc i Polakom.

We wtorek mieliśmy nową dyskusję polską, którą wywołała piękna mowa księdza posła Jażdżewskiego przy budżecie. Podamy tę mowę w dosłownym tekście, więc nad nią rozwodzić się nie będziemy. Tutaj zaznaczamy jednak odrazu, iż odpowiedź, jaką otrzymał ksiądz Jażdżewski, była godna dzikiego zwierzęcia. W ministrze Rheinbabenie poznajemy znowu jednego z tych zażartych wrogów naszego plemienia, których natchnął zatruty duch Bismarka. Przekonywujemy się teraz ile racji miał przewodniczący ostatniego sejmiku hakatystów w Berlinie, tajny radca Ruschden, który zapewniwszy, że organizacja i program działania hakatystów jest dziełem Bismarka, oświadczył, że „obecny rząd niemiecki znajduje się wobec kwestji polskiej na dobrej drodze, a w ministerstwach skarbu, wyznań, oświaty i spraw wewnętrznych panuje duch inny niż poprzednio (niż za Capriviego), duch dobry, duch rdzennie niemiecki“!!

KRONIKA.

Komitet balu na szkołę polską w Białej, który w sobotę dnia 17 lutego b. r. urządza akademickie Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w sali Saskiej, zwraca się z uprzejmą prośbą do publiczności, by łaskawie odroczyła wszystkie zapowiedziane na sobotę zabawy prywatne, a licznie przybyła na bal.

Z powodu nawału pracy część zaproszeń nie została jeszcze rozesłaną, a wiele zaproszeń zwraca poczta z powodu niedokładnych adresów. Komitet przeto, który od czwartku rano przez trzy dni urzędować będzie stale w hotelu Saskim pokój nr. 18 wydawać będzie zgłaszającym się zaproszenia i sprzedawać bilety.

Mamy nadzieję, że publiczność krakowska zawsze gorliwie popierająca „szkołę ludową“, przychyli się do uprzejmej a stanowczej prośby komitetu i swym licznym udziałem na balu przyczyni się tak do uświetnienia zabawy, jakoteż do przysporzenia dochodu tak humanitarnemu jej celowi.

Ostatnie posiedzenie pełnego komitetu odbędzie się we czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem w kancelarji Towarzystwa „Szkoły ludowej“ ul. Pijarska 2, I. piętro.

Wieczorek subjektów cukierniczych. Dnia 21 lutego b. r. odbędzie się w sali „Sokoła“ krakowskiego wieczorek z tańcami i kotyljonem staraniem subjektów cukierniczych z łaskawym współudziałem pp. pryncypałów.

Ślub panny Heleny Redykówny, córki pp. Wiktorów Redyków z p. Marjanem Wiewiorowskim odbędzie się w sobotę d. 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w kościele archiprezbiterjalnym Najśw. Panny Marji w Krakowie.

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIII i XIV stulecia

36) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

A gdyby je rozdzielić?

I w takich ciągle zapasach moralnych leżał chory noc całą.

Odbyły się trzy pogrzeby... Najwspanialszy, książęcy, dużo przepychu, parady, komedji, form, ale uczucia żadnego... Bracia nawet książęcy, w duchu zadowolnieni byli, że starszy nareszcie ustąpił.

Drugi pogrzeb był skromniejszy, ale za to miał większą szczerość pogrzebu... Były łzy na nim i łzy szczere, łzy wyciśnięte z głębin dwóch kochających serc... Opłakiwał stary Jan Wulfard brata, młody Wojsław, który uparł się i wstał, opiekuna, przyjaciela i sługę.

Trzeci był zupełnie cichy, ledwie kilka osób szło za trumną, ale tu wszyscy byli boleścią złamani. Rodzina bolała. jedni bliżsi nad stratą ojca i brata, drudzy dalsi nad hańbą, jaką okrył ród cały. Był to pogrzeb starego Fryderyka Alsberga.

Zaraz po tym pogrzebie krewni zabrali na wieś do siebie zbolałe córki starego Alsberga.

— Co się z baronessą Gertrudą stało? — spytał Wojsław Barolda.

Barold spojrzał na niego badawczo.

— A ciebie to dla czego obchodzi?

— Bawiła na zamku Rostockim po odjeździe ojca, znam ją, żal mi jej... — objaśnił na pozór obojętnie młody graf.

— A starszej ci nie żal? — pytał dalej tamten.

— Nie tyle, bo ją mniej znałem. Ponura jakaś i skryta, nie widywała nigdy prawie ludzi...

— Jest na wsi — spokojnie mówił dalej Barold. — Potem jedzie z siostrą do Zwierzyna, gdzie jej brat Mikołaj obecnie jest rządcą... I na tem się ich rozmowa skończyła.

W kilka dni potem w tej samej wielkiej sali zebrali się ciż sami, co niegdyś rycerze, tylko dziś Henryk zajmował dawne miejsce Albrechta.

Na zaszczytnem miejscu, gdzie zwykle siadywali najgodniejsi goście, gdy przebywali w Wismarze, na prawo od książęcego „stołu“, też na wywyższeniu, w głębokiem, w poręcze objętem siedzeniu, spoczywał Wojsław, jeszcze nie zupełnie zdrowy po ostatniej walce.

Wkoło niego cisnęli się rycerze. Byli to ludzie z tej drużyny jego, której na razie nie chciano wpuścić na zamek, a którą teraz podejmywano z największą gościnnością z rozkazu księcia Henryka.

Wojsław był blady, na czole były zmarszczki... Zatopiony w myślach, mało zdawał sobie sprawy z tego, co się wkoło działo.

A działa się rzecz na pozór bardzo ważna dla niego. Ten sam biskup Bonawentura znów czytał zgromadzonym rycerzom wyrok sądu Bożego, owoc śmierci Albrechta.

Henryk i Magnus książęta Meklemburscy zrzekali się dobrowolnie wszystkich praw swoich do miasta Rostocka, na rzecz grafa Wojsława Nosoroga, który dowiódł, że jest wnukiem w prostej linji grafa Henryka IV Niklotowicza, o statniego udzielnego pana na Rostocku i że ma wszelkie prawa po dziadzie dziedziczne. Wobec tego Meklemburscy książęta, ktorzy tylko czasowo zarządzali Rostocką dzielnicą, ustępują z niej i oddają wymienionemu grafowi Wojsławowi Nosorogowi na wieczne i bezwzględne władanie jego i jego prawych potomków.

Akt był ściśle spisany i zdobny we wszystkie potrzebne pieczęcie.

Przy czytaniu tego aktu był obecny i kronikarz Kirchberg. Zapytany przez sąsiada o zdanie, odparł z gniewem, że takie załatwienie sprawy jest głupie i bez wszelkiej historycznej podstawy.

— Bądź co bądź musicie ojcze wpisać ten fakt do dziejów waszych — zauważył ktoś obok starca.

— Póki życia mi — przenigdy! oburzył się dziejopis na samo przypuszczenie — ja miałbym przykładać rękę do takiego postępku? Nie... Niech o tem piszą kronikarze Rostoccy, nadmieniając o życiu tego rycerza, co go za grafa tam trzymać będą! Meklemburg w swoich dziejach nie potrzebuje takich wiadomości... Niech nie złorzeczą wnuki za marnotrawność i bezdolność rządów praojców! Dziejopis winien pisać prawdę, ale może o czem chce zamilczeć, bo od tego ma on swoje sumienie.

Wyszedł i nie można go było przekonać w tym względzie. Tu podniósł się Wojsław i przemówił.

— Książęta, panowie rycerze! Uznaliście mnie krewnym, wnukiem Henrykowym, prawym dziedzicem Rostocka, oddajecie mi to miasto dobrowolnie, dank wam za to! Przyjmuję! Mam do was jeno jeszcze jedną prośbę... Sprawujcie dalej rządy w mojem państwie, ja tam więcej nie wrócę. Przynajmniej nie teraz. Ciekawiście może powodów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Izby handlowej. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa odbyła we wtorek wieczorem posiedzenie. Na wstępie przystąpiono do wyboru prezydjum. Prezesem po raz czwarty wybrany jednomyślnie p. Albert Mendelsburg; wiceprezesem p. Wojciech Biechoński; delegatem Izby do prezydjum p. Henryk Schwarz.

Imieniem prezydjum przedłożył sekretarz Izby ważną sprawę wychodźtwa ludu z Galicji w poszukiwaniu za robotami. Przytoczył szczegółowe daty o wychodźtwie; wykazał, dokąd i za jakim zarobkiem lud nasz dąży, jego pracowitość, wytrwałość i oszczędność. Z kraju wychodzi 100.000 ludzi rocznie. Taka emigracja żandarmami powstrzymać się nie da; należy otoczyć opieką wychodźców, niemiłosiernie wyzyskiwanych. Zakończył wnioskiem o zwrócenie się z prośbą do ministerstwa handlu i do ministerstwa dla Galicji o przeprowadzenie wspólnie z Izbą handlową dochodzeń nad przyczynami i formami emigracji robotników przemysłowych i rolnych z Galicji, nad związkiem pomiędzy brakiem robotnika w kraju a emigracją i nad sposobami, jakich należy użyć celem unormowania wychodźtwa i stręczenia pracy w kraju. Na wniosek dra Bindera wnioski powyższe przekazane zostaną także Kołu polskiemu.

Wnioski prezydjum przyjęto po dłuższej dyskusji, w której zabierał także głos obecny na posiedzeniu komisarz rządowy p. delegat Laskowski, który uznając, iż należy opieką otoczyć emigrację, dodał, że bardzo ważna jest również kwestja zapewnienia robotnika rolnego w kraju dla właścicieli ziemskich.

Przyjęła też Izba do wiadomości pismo prezydjum do ministerstwa wojny w sprawie dostawy obuwia dla armji przez drobnych przemysłowców, oświadczające się przeciw obecnemu systemowi dostawy. Obecnie n. p. 1348 oferentów otrzymało 6286 par obuwia, zatem na jednego przypada 4 i pół par obuwia. Koszty przygotowań do wyrobu obuwia wojskowego opłacają się dopiero wtedy, gdy się ma 150 par obuwia, inaczej dokłada się od 1 złr. do 2 złr. do każdej pary obuwia. Korespondencja Izby w tej sprawie kosztuje tyle, że gdyby pieniądze te rozdzielono między szewców, to mieliby naprawdę większy zarobek, aniżeli mieć mogą przy wyrobie butów.

Oświadczyła się wreszcie Izba przeciw żądanemu przez Magistrat krakowski przymusowemu utworzeniu stowarzyszenia kupców, istnieje bowiem już dobrowolne takie stowarzyszenie.

Wabik na naiwnych. Jakiś ajent emigracyjny porozsyłał do wszystkich obszarów włościańskich w Galicji wschodniej odezwy, w których B. Cichocki (nazwisko niezawodnie sfingowane) przedstawia stosunki w Kanadzie w świetle bardzo różowem. Ostatecznie z odezwy wynika to tylko, aby do Kanady na Bremę, Nowy Jork nie jechano, ani też na Udine i Genuę — gdyż tam do krwi ludzi biją, lecz tylko na Rotterdam, gdzie niezawodnie czyha na ofiary inny jakiś ajent, który naganiaczy swoich ma nietylko tam, ale i u nas w kraju.

Stan Wisły. Lody Sanu nie mogły połamać dość silnej jeszcze powłoki na Wiśle i utworzyły zator w klm. 281—283, który oparł się o stojący poniżej lód nieruszony. Zator koćmierzowski na Wiśle niezmieniony, natomiast większe nagromadzenie się lodów utworzyło się między 233 a 239 klm., wskutek zejścia lodów Wisłoki.

Powyżej 227 klm. lody niewzruszone. Co do stanu wód, to zaszły następujące zmiany: w Ostrówku, Nizinach i Dzikowie (zator) woda przybrała od 7 do 9 b. m., około pół metra i wynosi 210—224 względnie 375 cm. ponad stan normalny. W Dąbrowie wrzawskiej przybrała woda prawie o 1 m. i wynosi 279 cm., zaś w Chwałowicach o 35 cm. i wynosi 214 cm. ponad stan normalny, wedle wodoskazów tychże miejscowości.

Procesy Hilsnera i Masaryka. *W. Tagblatt* dowiaduje się, jakoby w sprawie morderstwa w Polnej zaszedł ważny zwrot; mianowicie na podstawie nowych dochodzeń zarządzoną być ma znowu rozprawa z rozszerzeniem jej także na drugi fakt, to jest na zamordowanie innej dziewczyny przed $1^1/_2$ rokiem w tem samem miejscu.

We wtorek odbył się w Pradze proces przeciwko prof. Masarykowi, oskarżonemu o to, że przez broszurę swoją o morderstwie w Polnej, wpłynąć chciał na wyrok sądowy. Prof. Masaryk zasądzony został tylko na 60 koron kary, a współoskarżony dr Herben, odpowiedzialny redaktor praskiego *Czasu*, który tę broszurę przedrukował, na 40 koron.

Depesze wieczorne „Głosu Narodu".

Wiedeń 14 lutego. (Tel. pryw.)

Gwałt żydowski o neofitkę. — Sprawa Michaliny Araten. — Krakowski klasztor Felicjanek. — Ucieczka Aratenówny

Neue fr. Presse rozpisuje się szeroko o „krakowskiej historji klasztornej". Żydowski organ twierdzi, że rzekomo nie mająca lat czternastu córka bogatego żyda w ulicy Starowiślnej Izraela Aratena, znikła dnia 30 grudnia z domu rodzicielskiego i w towarzystwie praczki zajętej w domu Aratenów, udała się do krakowskiego klasztoru Felicjanek. Wszystkie usiłowania Aratenów, aby neofitkę wydobyć z Klasztoru zapomocą policji (!) pozostały bezskuteczne.

Przełożona Felicjanek, matka Marja Rozalja, przyznała, że Michalina Araten znajduje się w klasztorze, że przybyła tu dobrowolnie i prosi o przygotowanie do Chrztu św. W dniu 21 stycznia spisano protokół, podpisany przez matkę Marję Rozalję, którym stwierdzono, że Izrael Araten będzie mógł zobaczyć swoją córkę w klasztorze dnia 29 stycznia. W dniu 29 stycznia zrana przybyły do krakowskiej dyrekcji policji dwie Felicjanki i zawiadomiły, że Michalina Araten dwa dni przedtem klasztor opuściła.

Aretenówna wydaliła się ze swoją kuzynką, która także znajdowała się w klasztorze. *Neue fr. Presse* zapewnia, że to nie prawda. Wprawdzie wówczas niejaka Rosenblumówna opuściła klasztor, gdzie się przez pięć miesięcy przygotowywała do chrztu, mimo iż matka Marja Rozalja dokładała wszystkich starań, aby ją zatrzymać, przedstawiając jej rzekomo, że będzie przedmiotem prześladowania żydów. Resenblumówna miała widzieć wiele żydowskich dziewczyn u Felicjanek i twierdzi, że te dziewczyny były przetransportowywane.

Żydowski dziennik insynuuje, że Aratenówna znajduje się w jakimś innym klasztorze Felicjanek, może 8 klm. od Krakowa (!?); dalej oskarża Felicjanki, że chcą sprawę przewlec o kilka miesięcy, aby dziewczyna skończyła tymczasem lat czternaście. *N. fr. Presse* denuncjuje urzędnika policji, że kiedy Araten w klasztorze się uniósł, urzędnik skarcił go za to słowami: „Nie zapominaj pan, gdzie się pan znajdujesz".

Dwukrotnie pozwolono się widzieć dziadkowi Aratenównej z wnuczką, ale ona płakała i nie chciała rozmawiać a za nią odpowiadały zakonnice. Izrael Araten posłał do klasztoru trzech lekarzy, między nimi jednego profesora i jednego lekarza rządowego. Lekarze stwierdzili, że dziewczyna jest zupełnie zdrowa.

Izrael Araten przybył do Wiednia, aby zażądać interwencji ministra sprawiedliwości. *Neue Fr. Presse* woła, że nie jest to osobista sprawa Aratena, lecz sprawa galicyjskich żydów, którzy są zaniepokojeni i wzburzeni, ponieważ obawiają się powtórzenia podobnych aktów samowoli (swoich córek!?) i ponieważ krążyć mają pogłoski, że w krakowskim klasztorze przymusowo (!) zatrzymywane są także liczne inne młode żydówki.

Wiedeń 14 lutego. (Tel. pryw.)

Nowe oskarżenie Hilsnera o morderstwo. — Morderstwo dokonane przez niego na Marji Klima.

Neues Wiener Tagblatt wystąpił we wtorek z wiadomością, że przeciwko Hilsnerowi zostanie na podstawie nowych podejrzeń wdrożone nowe śledztwo, a przy niem zostanie rozszerzone oskarżenie na drugi fakt, dotyczący zamordowania drugiej dziewczyny.

Wiadomość, jaką zamieścił teraz *Neues Wiener Tagblatt* była zakomunikowana przez *Deutsches Volksblatt* już przed miesiącem, ale wiedeńska prasa żydowska zamilczała o niej. *Deutsches Volksblatt* przeszło przed pół rokiem doniósł wyczerpujące wiadomości o morderstwie, popełnionem na Marji Klima. Wiadomości te podpadły konfiskacie i nie dość na tem: odpowiedzialny redaktor owego dziennika z powodu tych wiadomości, w których wskazywano na podobieństwo morderstwa, popełnionego na Agnieszce Hruzównie z tem właśnie, którego ofiarą padła Marja Klima, został skazany na miesiąc aresztu, z powodu omawiania sprawy przed jej sądowem zakończeniem.

Po skazaniu Hilsnera ukazał się w dzienniku *Deutsches Volksblatt* ponownie artykuł dłuższy, o morderstwie dokonanem na Marji Klima, które następnie ponownie było dokładnie omawiane w książce, wydanej przez sprawozdawcę *Deutsches Volksblattu*, p. t.: „Prawda o mordzie w Polnej!"

Interpelacje w parlamencie, które się opierały na tych publikacjach, przyniosły ten skutek, że wdrożono ścisłe śledztwo o morderstwo, popełnione na Marji Klima, które już obecnie tak pomyślnie zdaje się być prowadzone, że można wnieść oskarzenie i o tę zbrodnię przeciw Hilsnerowi.

Jak mówią, ma być do tego śledztwa delegowany sąd obwodowy w Iglawie. Protokoły, spisane w sprawie tych morderstw przez prywatny komitet prawniczy w Polnej, będą w najbliższych dniach przedłożone sądowi obwodowemu w Kutnej Horze, gdzie prowadzi śledztwo adjunkt sądowy Glossauer.

Londyn 14 lutego. (Tel. pryw.).

Plany ministra Lansdowne'a. — Korespondent australski u Boerów.

W mowie, jaką w poniedziałek wygłosił minister wojny lord Marquiz of Lansdowne w Izbie wyższej, oświadczył on, że mające się utworzyć baterje kartaczowe pozostaną w czasach pokoju jedynie jako kadry. Z pośród projektów ministra należy podnieść plan powołania znacznej liczby załóg, około 170.000 ludzi, w wieku między 25 a 45 rokiem życia, którzy wysłużyli pełny okres czasu w wojsku linjowem, albo w rezerwie, celem dobrowolnego zaciągnięcia ich na rok w szeregi obrony krajowej, wyłącznie na usługi kraju macierzystego.

Według doniesienia wieczornych dzienników z Capstadtu, mieli się zagraniczni wojskowi attachés udać do Modder-River, aby się połączyć z polnym marszałkiem, lordem Robertsem.

Biuro Reutera donosi, że jego korespondent telegrafował z Rensburga, iż rozmawiał z pewnym australskim korespondentem, który d. 11 b. m. zwiedził obóz Boerów. Boerowie, którzy australskiemu korespondentowi towarzyszyli, mieli mu oświadczyć, że mają 120.000 ludzi, walczących w obronie ojczyzny, którzy są w stanie przedłużyć wojnę na czas nieograniczony.

Nürschau 14 lutego. (*Tel. B. Kor.*). Położenie jest niezmienione. Na 6068 robotników strejkuje 4625. W kilku szybach wydobywają węgiel.

Wiedeń 14 lutego. (*Tel. pryw.*). Izba panów zwołana została również na dzień 22 b. m. na godziny popołudniowe.

Rząd postanowił w istocie powołać dep. Dawida Abrahamowicza na członka Izby panów. Zapytany jednak stosownie do zwyczaju Abrahamowicz, czy sobie życzy tego odznaczenia, odpowiedział odmownie.

Dep. Pacak otrzymał z Herme z Westfalji list od Czecha, Dolaka, poddanego austrjackiego, którego brutalnie wypędzono z Niemiec razem z rodziną. Dep. Pacak zakomunikował ten list hr. Gołuchowskiemu, który bezzwłocznie odpisał, że wejrzy w tę sprawę i uczyni wszystko, co tylko będzie w jego mocy.

Wiedeń 14 lutego. (*Tel. B. K*). Subkomitet oddziału czeskiego konferencyj pojednawczych, obradujący nad sprawą reformy wyborczej do Sejmu, odbył wczoraj przed południem posiedzenie, na którem osiągnięto zasadnicze porozumienie we wszystkich kwestjach z wyjątkiem punktów, tyczących się kuryj narodowych i prawa veto.

Na pełnem posiedzeniu czeskiego oddziału konferencyj, minister oświaty Hartel wypowiedział dłuższe *exposé* w sprawie szkół mniejszości.

Berlin 14 lutego. (*Tel. B. Kor.*) Cesarz Wilhelm na uczcie wydanej na cześć księcia Henryka wniósł toast, w którym rzekł: „Radosne, entuzjastyczne przyjęcie wszystkich warstw ludności Berlina zgotowane księciu, jest niedwuznacznym dowodem, jak wielkiem się staje zrozumienie potrzeby potęgi morskiej dla niemieckiego państwa.

Niemieckie ludy i niemieccy książęta jednoczą się z cesarską wolą skierowaną ku rozwinięciu potęgi Niemiec przez stworzenie niemieckiej floty odpowiadającej wszystkim potrzebom".

Paryż 14 lutego. (*Tel. pryw.*) Prezydent Loubet zasłabł na influencę, jednakowoż nie doznaje żadnych przeszkód w spełnianiu swoich czynności urzędowych.

Paryż 14 lutego. (*Tel. B. kor.*) Izba przyjęła projekt ustawy, który potwierdzał ostatnie przedłożenie o sądownictwie w Egipcie, po mowie ministra spraw zewnętrznych Delcassé, który pochwalił działalność mieszanych trybunałów sądowych. W odpowiedzi na interpelację dep. Lasiesa zaprzeczył formalnie min. wojny Gallifet pogłosce, jakoby dla komendantów armji wydał rozkaz, aby śledzili prywatne życie oficerów (okLaski).

Helsingfors 14 lutego. (*Tel. B. kor.*). Jenerał-gubernator zawiadomił naczelnego zarządcę departamentu prasy, że należy pouczyć cenzorów, iż artykuły niezgodne z zasadami wyrażonemi w mowie inauguracyjnej Sejmu a wypowiedzianej z woli cara, są niedopuszczalne. Powód do tego dały artykuły prasy finlandzkiej, omawiające fałszywie (!) sytuację kraju.

Konstantynopol 14 lutego. (*Tel. B. kor.*) Ambasada rosyjska zażądała dla Rosji pierwszeństwa do otrzymywania koncesji na budowę kolei w północnej części Azji Mniejszej, jako kompensaty za koncesje uzyskane przez Niemcy.

Teofil Ziembicki, zasłużony profesor, o którego zgonie donieśliśmy we środę rano, urodził się w roku 1847 w Jaryczowie, kształcił się we Lwowie, gdzie w r. 1869 otrzymał stopień doktora filozofji, napisawszy w języku niemieckim rozprawę o filozofji Locke'a. Poświęciwszy się zawodowi profesora gimnazjalnego, dostał się w r. 1870 do gimnazjum św. Anny w Krakowie i tu zetknął się z Józefem Kremerem. Kremer zachęcił go do dalszych studjów nad filozofją, depomógł mu do wyjazdu za granicę i ułatwił habilitację na docenta Uniwersytetu. Owocem jego pracy w tym kierunku są rozprawy o Śniadeckim (1872), o pozytywizmie (1872), o Tadeuszu Czackim jako pedagogu (1873) — a także dwa podręczniki szkolne, przeznaczone dla młodzieży gimnazjalnej, a poświęcone: Psychologji (1877) i Estetyce poezji (1882).

I w dalszych latach nie przestał się ś. p. Ziembicki zajmować kwestjami filozoficzno-pedagogicznemi. W ostatnich n. p. latach drukował w *Muzeum* prace o organizacji gimnazjów — głównie jednak zwrócił się do historji literatury. Ogłosił studjum o Ronsardzie (1886), o pismach Leszczyńskiego (1889), o zamachach na autorstwo Szekspira (1886) i w niezliczonych rozprawkach i artykułach (których szkoda że nie zebrano w jedną całość) popularyzował życie Mickiewicza (1883—1887). Obdarzony łatwością rymotwórczą, przetłomaczył wierszem „Hermana i Dorotę“ (1885), oraz pierwszą pieśń Iliady (1888); oprócz tego napisał wiele drobnych utworów wierszowych. W ostatnich latach życia otrzymał tytuł profesora Uniwersytetu.

Wielką zasługą ś. p. prof. Ziembickiego — jak słusznie pisze *Czas* — pozostanie na zawsze, iż umiał stykając się z uczniami, wpajać w nich zamiłowanie piękna, pobudzać ambicje literackie, chęć kształcenia się po za gimnazjum i pociąg do literatury. Z pomiędzy jego uczniów wyszedł niejeden prawdziwy poeta i pisarz — a każdy zachowa z pewnością wdzięczną pamięć dla tego nauczyciela, który życzliwością i dobrą radą popierał jego pierwsze kroki, zapoznawał go z mistrzami pióra i myśli.

Egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej złożyła w namiestnictwie p. Z. Dobrowolska z Krakowa.

Wiec ogólno-akademicki w sprawie obchodu jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się dnia 11 b. m. w sali Kopernika w Collegium novum. Mimo usilnych zabiegów i agitacji, rozwiniętej w celu rozbudzenia większego zajęcia u ogółu akademików, udział ich w wiecu był słaby. Przewodniczył kol. Strojek, słuchacz praw — kol. Krzyżanowski Bronisław imieniem komitetu złożył sprawozdanie z jego działalności i przedstawił projekt obchodu oraz sposób pokrycia kosztów, jakieby się z tego powodu wyłoniły. Jako najważniejsze źródło dochodu wymienił dobrowolny podatek, który w wysokości najmniej 1 korony byliby obowiązani złożyć słuchacze i słuchaczki Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak zwyczajni jak i nadzwyczajni, oraz hospitantki.

Wiec uznał jednak wkładkę w wysokości 1 korony za niską i uchwalił podnieść ją do wysokości najmniej 2 koron, którą wszyscy wyżej wymienieni będą moralnie obowiązani złożyć na ręce kolegów wyznaczonych przez komitet, na poszczególnych latach każdego wydziału do 1 kwietnia 1900 roku. Zresztą omawiano drobne szczegóły urządzenia obchodu i wyrażono w tym względzie życzenia, które komitet uwzględni. Przewodniczący wiecu St. Strojek, sekretarz Wł. Tarnowski.

Bal artystyczny w sali Saskiej otworzył wczoraj o godzinie 10 wieczorem protektor balu hr. Edward Raczyński, przy udziale 600 osób. Szczegóły balu podamy w południowem wydaniu *Głosu Narodu.*

Dla „głodnych dzieci“ nadesłali na ręce prof. Jordana: Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie 100 k., prof. Bandrowski 4 k., p. Jan Kwiatkowski 4 k., p. Karol Szurek z Wiednia 4 k., p. dr J. Pawłowski 10 k.

Policja aresztowała w środę po południu niejakiego Jana Krajewskiego, indywiduum, które w kościele Najświętszej Panny Marji spało na ambonie. Aresztowany Krajewski tłomaczył się, że jest bez przytułku, więc chciał się na ambonie tylko przespać.

Stosunki kredytowe w Galicji. W Wiedniu odbyło się walne zgromadzenie związku wierzycieli. Sprawozdanie stwierdza, że stosunki kredytowe, zwłaszcza w Galicji wschodniej i na Bukowinie znacznie się w ubiegłym roku polepszyły. Natomiast w Galicji zachodniej z Krakowem na czele, objawiło się znaczne pogorszenie stosunków kredytowych.

Depesze poranne „Głosu Narodu“.

Wiedeń 15 lutego. (Tel. B. Kor.).

Zwołanie Sejmu dolno-austrjackiego. — Hrabia Karol Zjerotin namiestnikiem Moraw. — Przedłużenie wykupna krajcarów. — Zmiana statutu marjampolskiego towarzystwa naftowego. — Mianowania adjunktów. — Bilans towarzystwa „Schodnicy“. — Konferencje pojednawcze. — Zasiłki państwowe dla urzędników pomocniczych.

Wiener Zeitung ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm dolno-austrjacki na d. 20 b. m.

Cesarz zamianował prezesa morawskiej krajowej Rady szkolnej hr. Karola Zjerotina namiestnikiem Moraw.

Rozporządzenie ministra skarbu, ogłoszone w *Wiener Zeitung*, zezwala, aby pomimo że zobowiązanie państwa do wykupna monet miedzianych centowych i półcentowych, wygasło już 31 grudnia z. r. — monety te wymieniane były w centralnej kasie państwowej w Wiedniu i w kasach krajowych aż do 30 czerwca 1900 r.

Ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo rolnictwa zatwierdziły uchwaloną zmianę statutów galicyjskiego karpackiego akcyjnego Tow. naftowego, dawniej pod firmą Bergheim i Mac Garwei w Mariampolu.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Józefa Kałużniackiego dla Peczeniżyna, Rudolfa Vogla dla Śniatyna, Gustawa Laczyńskiego dla Oleska, Władysława Schmidta dla Podbuża, Szymona Worocha dla Kossowa, Emila Wonsza dla Monasterzysk, Wincentego Jaworka dla Tłustego, Mieczysława Majewskiego dla Zbaraża.

Na wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej tow. akcyjnego „Schodnicy“ dla przemysłu naftowego, przedłożono bilans za rok 1899. Bilans wykazuje zysk czysty 1,108.170 złr. i 38 ct. Po dotowaniu oznaczonych statutem rezerw i tantjem, pozostaje kwota 973.521 złr. 80 ct. Rada nadzorcza uchwaliła zaprojektować na zgromadzeniu jeneralnem, zwołanem na 28 lutego, dywidendę 60 złr za akcję, reszta zaś, 13.521 złr. 80 ct., przeniesionaby została na nowy rachunek.

Subkomitet czeskiego oddziału konferencji pojednawczej, wyznaczony do narad nad kwestją języka władz autonomicznych, obradował wczoraj nad określeniem znamion mieszanego językowego charakteru gminy i powiatu. Osiągnięto w tym punkcie porozumienie. Także w kwestji tworzenia biura tłomaczeń nie zaznaczyła się różnica zdań.

Co się tyczy kwestji przyjmowania odmienno-językowych podań w czysto-językowych gminach i powiatach, przedłożony został projekt pośredniczący, który jeszcze będzie przedmiotem narad subkomitetu.

Wobec zapytań, dlaczego dotychczas jeszcze nie przystąpiono w tym roku do rozdziału zasiłków państwowych dla urzędników pomocniczych, donosi *Wiener Abendpost* na podstawie zupełnie pewnych informacyj, że stało się to tylko dlatego, ponieważ ze względu na to, iż słudzy państwowi wskutek regulacji płac już z zasiłków nie korzystają, musi być zastosowany nowy klucz podziału odnośnego kredytu na poszczególne gałęzie urzędników pomocniczych. Ułożenie takiego klucza, jak się samo przez się rozumie, całą akcję opóźnia.

Należy jednak oczekiwać z całą stanowczością, że odnośne prace w kilku tygodniach będą ukończone, poczem podział zasiłków bezzwłocznie zostanie spowodowany.

Londyn 15 lutego. (Tel. pryw.).

Mianowanie jenerała Coloile. — Boerowie gromadzą się pod Kimberley. — Boerowie pod Rensburgiem wypierają Anglików. — Przemówienie lorda Robertsa. — Drobne korzyści Anglików. — Boerowie cofają się.

Jenerał-major Coloile został zamianowany dowódcą tworzącej się 9-tej dywizji. Na jego dotychczasowem stanowisku komendanta brygady gwardji zastąpi go pułkownik Palacarewa.

Przeszło tysiąc zbiegów nadeszło do Modder-River. Wojska Boerów, które się znajdują przy Maggerfontein, znacznie zostały zmniejszone. — Część ich udała się prawdopodobnie do Kimberley. Most kolei żelaznej, który Boerowie częściowo zniszczyli, jest prawie odbudowany.

Jak doniosło biuro Reutera, Boerowie odrzucili w poniedziałek angielskie przednie straże na zachodniej flance. Wszystkie przednie straże w Bastardsnark, Hobkirsmill cofają się ku Mäders-Farm. Anglicy ponieśli pewne straty. Szczegółów jeszcze brak.

Lord Roberts, który w miejsce lorda Methuana objął główne dowództwo nad Modder-River, zwrócił się niedawno do kilku bataljonów brygady Hochlanderów z przemową, w której przypominał żołnierzom ich słynną wyprawę do Indyj, w której oni pod jego osobistem dowództwem wzięli czynny udział.

Jenerał nie może sobie wyobrazić żadnej wyprawy wojennej bez Highlanderów, którzy także teraz walczyli z wielką brawurą. Bez Highlanderów, on, Roberts, nie pozyskałby sobie nigdy tej sławy, jaką posiada. Wojska wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć lorda Robertsa.

Oba stanowiska pod Hobkirs i Bastardsnek, które Boerowie w sobotę zajęli, zostały obsadzone wojskami angielskiemi. Nieprzyjaciel cofnąć się musiał przed gwałtownym ogniem Anglików.

Londyn 15 lutego. (Tel. pryw.).

Usposobienie w Londynie. — Rozstrzelanie szpiega. — Zajęcie brodu Zotpan przez Anglików. — Uzbrojenie ósmej dywizji.

Jak się dowiaduje dziennik *Evening News*, zaniechała królowa projektowanej podróży do Włoch, z powodu groźnego położenia w południowej Afryce.

Potwierdza się wiadomość, że Buller przyspiesza swój odwrót i że poddania się Kimberleju należy lada dzień oczekiwać. Z przeciwnej strony Boerowie orańscy posuwają się nieprzerwanie naprzód. Spodziewają się tutaj już w najbliższym czasie zetknięcia się Boerów orańskich z jenerałem Robertsem. W politycznych kołach angielskich panuje zawsze ten sam ponury nastrój.

Według telegramów z Durbanu, aresztowano tamże pod zarzutem szpiegostwa szefa sygnałów na wieży sygnałowej, pewnego Anglika i natychmiast go zastrzelono. Anglik ów dawał ajentom Boerów sygnały z wieży heliografu na wyżyny pod Durbanem o nadejściu okrętów i o liczbie przybyłych wojsk.

Podług prywatnego doniesienia, oddział Anglików, który pod dowództwem jenerała Eliota wymaszerował ze stacji Oranjeriver, miał zająć bród Zotpan.

Do Aldershot nadszedł we wtorek rozkaz zaopatrzenia ósmej dywizji, która niebawem odpłynąć ma do południowej Afryki, w odpowiednią odzież i rynsztunek wojenny. Do Woolwich przyszedł telegram nakazujący wysłać do Afryki południowej kilka baterji dział systemu Maxima i Nordenfeldta.

Lwów 15 lutego. (*Tel. pryw.*). Tutejsza Izba handlowa wybrała wczoraj prezydentem dep. do Rady państwa Jakóba Piepesa Poratyńskiego, wiceprezydentem Karola Schayera, prowizorycznym zaś przewodniczącym Maksa Epsteina.

Wiedeń 15 lutego. (*Tel. pryw.*). Arcyksiężna Stefanja, która niedawno temu zaziębiła się i musiała na czas pewien poddać się opiece lekarskiej, obecnie o tyle już odzyskała zdrowie, że wczoraj już mogła przyjmować wizyty.

Wiedeń 15-go lutego. (*Tel. B. Kor.*) Na balu miasta Wiednia, który się świetnie odbył wczoraj wieczorem, obecni byli arcyksiążęta Franciszek Ferdynand Karol, Ludwik Wiktor, Leopold Ferdynand, Fryderyk Reiner, ks. Cumberland, ambasadorowie ks. Eulenburg, hr. Nigra, hr. Kapnist, margrabia Rewerseaux, nuncjusz Tagliani, prezes ministrów Körber i wielu innych dygnitarzy. O godz. 9 wieczorem pojawił się cesarz, entuzjastycznie przyjmowany. Cesarz zabawił przez godzinę, poczem opuścił bal, żegnany również owacyjnie.

Berlin 15 lutego. (*Tel. pryw.*). Sekretarz stanu, hr. Bülow, zasłabł na lekką influenzę.

Helsingfors 15 lutego. (*Tel. B. Kor.*) *Finlandskaja Gazeta* ogłasza reskrypt carski, uznający uchwały, powzięte przez stany finlandzkie z d. 3 b. m. w sprawie reorganizacji wojskowej, za niewłaściwe i nieodpowiednie. Reskrypt wzywa gubernatora, by poczynił co potrzeba, w celu utwierdzenia wśród ludności prawdziwego zrozumienia zarządzeń, zmierzających do zacieśnienia węzłów, łączących Finlandję z Rosją.

Petersburg 15 lutego. (*Tel. B. K*). Ukonstytuowało się tutaj Towarzystwo elektrotechniczne z kapitałem zakładowym 6 miljonów rubli, pozostające pod opieką rządu.

Rzym 15 lutego. (*Tel. pryw.*) Niejaki Cassizi z Neapolu wniósł przeciwko markizie Santasilii w Rzymie oskarżenie o oszustwo, ponieważ ta wyłudziła od niego i od innych 100.000 lirów pod pozorem prowadzenia interesu srebrną monetą zdawkową za granicą. Markiza twierdziła, że wyprawa jest to interes nie dozwolony, jednakowoż całkiem pewny, ponieważ moneta zdawkowa, jest przez pewnego senatora, który przed kilku laty piastował wysoki urząd na dworze, za granicę wynoszona i z ażiem wykupywana. Markiza usiłowała sprawę zatuszować, ale się jej to nie udało. Rodzina Santasilia należy do pierwszorzędnej szlachty neapolitańskiej; przybyła w r. 1860 z królem Franciszkiem do Rzymu i tutaj po awanturniczych przygodach losu, zupełnie zubożała.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i w Administracyi działu inseratowego „Głosu Narodu“ Kraków, Jagiellońska 7.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.